

ALEKSANDER ACHMATOWICZ

NOWY SNOPI ŚWIATŁA NA WOJNĘ POLSKO-SOWIECKĄ 1919-1920  
Nie publikowane dotąd dokumenty z archiwów rosyjskich

*Polsko-sowiecka wojna 1919-1921 (raniej nie opublikowane dokumenty i materiały)*  
Moskwa 1994, cz. I-II, s. 214, 2 nlb + 221, 2 nlb.

Wśród coraz liczniejszych materiałów źródłowych wydobywanych z rosyjskich archiwów, dotyczących dziejów ZSRR, zwraca na siebie uwagę przygotowana w ramach prac Instytutu Słowianoznawstwa i Bałkanistyki Rosyjskiej Akademii Nauk (redaktor Iwan Kostiuszko) publikacja, zawierająca w dwóch zeszytach (częściach) 246 pozycji — wszystkie na temat wojny z Polską w latach 1919-1920. Wydana została w mikroskopijnym nakładzie, grubo poniżej zainteresowania badaczy, otrzymała prowizoryczną szatę intrologatorską. Recenzja z tego dzieła mogła by być krótka, bowiem wskutek skandalicznej korekty wydawniczej zbiór w tej postaci nie nadaje się do wykorzystania naukowego. Błędy sprawiają, że ze względu na taki kontekst nawet wolne od nich pozycje tracą swą wiarygodność. Edycja powinna zostać ponownie przygotowana do druku, każdy z jej materiałów starannie skolacjonowany ze swoją archiwalną podstawą. W tej chwili są to tylko sygnały istnienia takich a nie innych źródeł do dziejów tamtej wojny. Nie jest jednak zadaniem badacza jeżdżenie do Moskwy tylko po to, żeby tam wykonać czynności, jakich zaniedbał wydawca.

Myślę, że oceniając dzieło Kostiuszki nie można ograniczyć się do wyrażenia swego rozgoryczenia, toteż recenzja niniejsza zostaje poświęcona poinformowaniu czytelników tego czasopisma o sygnałach w tym zbiorze co do źródeł archiwalnych, choćby po to, żeby rozproszyć przesadne oczekiwania na rewelacje i wskazać na te pozycje, które zasługują na zainteresowanie badaczy.

Na cały zbiór składa się 246 numerowanych pozycji oraz kilkadziesiąt w postaci cytatów lub omówień w przypisach. Prawie wszystkie (z wyjątkiem dwóch) materiały te wzięte zostały z zasobu Rosyjskiego Ośrodka Przechowywania Dokumentów Historycznych do Dziejów Najnowszych w Moskwie (skrót ros. RCChIDNI, były IML czyli Instytut Marksizmu-Leninizmu) wszakże z różnych zespołów, które redaktor wymienia we wstępie: KC RKP z podzespołami (ros. *opis'*, czyli inwentarz) Politbiura, Orgbiura, Biura Sekretariatu, Wydziału Ogólnego, Polbiura przy KC; przewodniczącego sownarkomu i Rady Pracy i Obrony RFSRR, sownarkomu, polrewkomu, papiery Dzierżyńskiego, Lenina i Trockiego. Jakkolwiek dotąd materiały te w większości rzeczywiście nie były publikowane (kilkanaście wyjątków wydawca zaznacza, podając adresy bibliograficzne odnośnych zbiorów), to przecież w zespołach tych przeprowadzali już kwerendę historycy tematu Polacy-bolszewicy w Rosji, dzięki czemu zawarte w nich informacje i dane, niekiedy nawet dokumenty ogłoszone teraz przez Kostiuszkę, w nieco innej wersji lub tylko z kopii w innej teczce, zostały już wprowadzone do obiegu

naukowego. Dane tych źródeł znalazły odzwierciedlenie w przygotowanej przez zespół Aleksandra Kochańskiego *Księżde Polaków uczestników Rewolucji Październikowej*, Warszawa 1967, były analizowane i syntetyzowane przez Walentynę Najdus (jej, *Lewica polska w Kraju Rad 1918–1920*, Warszawa 1971). W zbiorze Kostiuszki wątek polskich bolszewików w Rosji Sowieckiej jest osobny i nieco uboczny, toteż w recenzji będzie potraktowany uzupełniająco i wybiórczo z tej racji, że w podstawowym zrębie materiałów do niego należących powtarzają się problemy znane już z opracowań wymienionych powyżej, jak i z książek autorów sowieckich badających temat „polskich internacjonalistów” — Aleksandra Manusiewicz, Inessa Jaźborowskiej i innych.

Na podstawie tylko zawartości tego zbioru nie dałoby się napisać dziejów wojny 1919–1920, ani nawet opracować naukowo któregoś z dotkniętych wątków. Dzieło nie jest naukową edycją zawartości pewnego zespołu archiwalnego (np. papiery Dzierżyńskiego), reprezentuje ten gorszy wariant swego gatunku, w wypadku którego badacz zmuszony jest zadowalać się tym, co udostępniono mu w książce.

Edycję właściwą poprzedza wstęp pióra redaktora. Przedstawiwszy w krótkim zarysie przebieg wojny jako dziejowe tło opublikowanych materiałów, Kostiuszko wymienia dotychczasowe publikacje tego rodzaju, zarówno rosyjskojęzyczne jak i polskie. Nie wartościuje ich, ogranicza się do scharakteryzowania głównych, jego zdaniem, tendencji literatury przedmiotu jako nie pozostającej bez wpływu na to, że źródła publikowano i jakie. „W sowieckiej historiografii — pisze — zazwyczaj pozytywnie oceniana była polityka sowietyzacji Polski... Podobnego punktu widzenia trzymała się również polska historiografia marksistowska... W polskiej niemarksistowskiej historiografii uzasadniano tezę o sprawiedliwym charakterze (ze strony polskiej) wojny, w której chodziło o przywrócenie dawnych granic państwa polskiego i o obronę zarówno jego jak też świata zachodniego przed bolszewikami. Koncepcję tę w pewnym stopniu podzielano również w historiografii krajów Zachodu...” (s. 18). Autor nie precyzuje własnego stanowiska. W każdym razie tytuł dzieła stanowi novum na tle poprzedniej praktyki z czasów sowieckich, kiedy o wojnie tej pisano wyłącznie jako o „trzeciej wyprawie Ententy na Rosję Sowiecką” i temat zawężano do samego tylko roku 1920.

Obecnie, kiedy zanegowano prawomocność doktryny sowietyzacji Polski i odrabia się zafalszowania dziejów przez nią zawinione, istnieje potrzeba nie tylko wydobycia z archiwów materiałów dotąd nieznanych, ale i ponownego przeanalizowania dostępnych już źródeł, żeby stworzyć nowe opracowania oparte na szerokiej podstawie źródłowej i opisujące przebieg wojny z uwzględnieniem wszystkich jej aspektów. Na pewno, napisana w Polsce, powinna to być synteza ujęta w duchu narodowym, jednakże harmonizująca dzięki jedności ocen działania obu walczących ze sobą stron. Dotąd praktykowano opisywanie wydarzeń widzianych przez pryzmat tylko jednej z nich.

Najwcześniejszą datę w tym zbiorze ma podać w przypisie notatka KC SDKPiL (w Rosji) dla KC RKP, zawierająca postulat przemieszczenia ku zachodowi jacejek polskich bolszewików — 24 XII 1918 (nr 1 cz. I, s. 20–21). Dopiero pozycja następna otwiera zwarty z grubsza czasowo ciąg materiałów, chociaż pierwotnie dotyczą one tylko perypetii polskich bolszewików w Rosji i ewolucji ich organizacji. Czysto sowieckiej proweniencji jest fragment protokołu wspólnego posiedzenia Polit- i Orgbiura KC z 16 VIII 1919 także zamieszczony w przypisie (nr 14, cz. I, s. 37). Potem takich materiałów jest coraz więcej, przy tym pewne z nich mają dużą wartość jako źródło do polityki sowieckiej w kwestiach wojny z Polską. Cztery z nich pozostają w związku z rozmowami Juliana Marchlewskiego w Mikaszewiczach w październiku–grudniu 1919 roku.

W tej grupie najważniejszy jest list Marchlewskiego do Lenina z 31 X; nie był to raport z przebiegu rozmów. Marchlewski posłał go przez zaufanego, ale liczył się z tym, że może wpaść w niepowołane ręce, toteż niczego nie wyłożył w nim systematycznie, ani nie dopowiedział do końca. Tym niemniej jest to bodaj pierwsza relacja sporządzona na użytek sowieckiego kierownictwa, obecnie dostępna historykom. Myślę, że rzuca ona pewien nowy snop światła na rozmowy, znane dotąd poprzez filtr dziennika Ignacego Boenera, cytowanego przez Tadeusza Kutrzebę w opracowaniu *Wyprawa kijowska*. Marchlewski informuje, że jego misja odnosi skutek i powinna dać w efekcie rozejm z Polską (nr 12 cz. I, s. 32–34). Polskie warunki, jakie Marchlewski w początkach listopada przywiózł do Moskwy były rozpatrywane w Biurze Politycznym bolszewików w dniu 14 XI; wtedy polecono Trockiemu przygotowanie odpowiedzi na nie (nr 14 cz. I, s. 36–37), z którą Marchlewski wrócił do Mikaszewicz 21 XI. Ze sformułowań protokołu można wywnioskować, że ich ton był dość ugodowy. Jak wiadomo Marchlewski ostatecznie opuścił Mikaszewicze w dniu 8 XII, kiedy z polecenia Piłsudskiego Boerner zerwał dalsze rozmowy (mogła spowodować to ewidentna już klęska Denikina, dzięki czemu od wschodu Polska miała mieć odtąd do czynienia tylko z Rosją bolszewicką). Czy Marchlewski zrelacjonował wtedy komuś tę drugą fazę rozmów? Redaktor tej edycji nie udziela w tej mierze żadnych wyjaśnień. Jednak w dalszych partiach dzieła znajduje się zaskakująca informacja.

W dniu 4 maja 1920 r., czyli kiedy w Moskwie nie opadło jeszcze ogólne poruszenie po tym, jak polska ofensywa ruszyła na Kijów, Marchlewski wystosował do Lenina swój raport z całości rozmów w Mikaszewiczach sporządzony zaraz po powrocie w grudniu 1919, a który „jakimś cudem — jak się usprawiedliwia — nie został dotąd Wam przesłany”. Kostiuszko zamieszcza ten fragment listu w przypisie bez własnego komentarza, ale i bez samego raportu. Dalej w tymże przypisie mowa jest o tym, że na posiedzeniu w tym dniu Biura Politycznego został wysunięty wniosek, żeby „opublikować w prasie tekst porozumienia, naruszonego obecnie przez Piłsudskiego”. 5 V Lenin posłał raport Marchlewskiego Trockiemu i poprosił go o rozmowę na ten temat. Trocki poczynił 7 V adnotację na raporcie, że sprzeciwia się jego publikowaniu; z kolei Lenin powiadomił go, że teraz Marchlewski także sprzeciwia się temu i zasugerował, żeby poinformować o tym członków Biura Politycznego, raport powędrował do Kamieniewa i Stalina; ten ostatni napisał na nim od siebie: „nie należy publikować”, po czym Lenin wydał dyspozycję: „Do archiwum” (nr 46, cz. I, s. 86–88).

Historyk powinien wyjaśnić kilka aspektów tego epizodu: a) dlaczego raport z Mikaszewicz Marchlewski przechowywał u siebie aż do początków maja 1920 r. i dlaczego ze strony rządu sowieckiego nie zażądano przedstawienia go sobie; b) co właściwie Marchlewski napisał w tym raporcie? Powinien on znajdować się w archiwum; c) dlaczego w dniu 7 maja, chociaż był inicjatorem jego opublikowania, Marchlewski zmienił stanowisko i wypowiedział się przeciwko ogłoszeniu go w gazetach? Z materiałów zbioru wynikałoby, że Cziczerin jako szef sowieckiej dyplomacji już w styczniu zaczął sugerować w swych pismach, że wojny z Polską nie da się uniknąć (nr 19, notatka do Lenina z 26 I 1920, cz. I, s. 41–42), powtórzył to za nim Trocki w piśmie do Zinowiewa z 28 I (nr 20, cz. I, s. 43). W miesiąc później Lenin w korespondencji z Trockim wyraził przypuszczenie, że strona sowiecka już się spóźniła z przygotowaniem na froncie (27 II w przypisie do nr 29, zaczerpnięte z: W. I. Lenin, PSS, t. LI, s. 146–147).

Całej korespondencji w sprawie stosunków z Polską towarzyszy kwestia Ukrainy Nadnieprzańskiej i Petlury (choćby na posiedzeniu Biura Politycznego w dniu 11 X 1919, nr 9, cz. I, s. 30–31). Żeby w danym momencie uchylić się od wojny z Polską Cziczerin uciekł się do chwytu, który bolszewicy zastosowali już co najmniej raz po traktacie brzeskim w związku

z Krymem — utworzyli tam rzekomo samodzielną Taurydzką Republikę Sowiecką, z którą Niemcy musieliby osobno paktować; takiż chwyt powtórzyli po zakończeniu walk w Europie na Dalekim Wschodzie, powołując tam Republikę Dalekowschodnią jako bufor od strony Japończyków (1921). W czasie dotyczącym wojny polsko-sowieckiej Cziczeryn pisał w lutym 1920 o lokalizowaniu wojny (nr 24 cz. I, s. 47) — chodziło mu o nadanie sowieckiej Ukrainie czysto fasadowych znamion samodzielności; polecił Chrystianowi Rakowskiemu w Charkowie, żeby dotychczasowy riewkom ukraiński przekształcił w ukraiński sownarkom, a w nim powołał jako czysto nominalny (z zastrzeżeniem, że bez aparatu urzędniczego) narkomindiel i zażądał od niego „samodzielnych” wystąpień w związku z rokowaniami sowiecko-polskimi. Świadczy to o lisiej chytrności Cziczeryna jako dyplomaty.

Zarazem był to dyplomata przeczorny i ostrożny. Kiedy z ramienia Galriewkomu Władimir Zatoniskij forsował ogłoszenie niepodległości Galicji Wschodniej (Haliczyzny), Cziczeryn, który przecież nie wątpił w ostateczne zwycięstwo Sowietów, zdając sobie sprawę z tego, jak bardzo rozdrażnionoby tym Polaków, postulat ten uchylił (nr 23 14 II, cz. I, s. 45–46). Sam planował udział delegacji Sowieckiej Ukrainy w negocjacjach. Kwestii tej jest poświęcona cała grupa materiałów (nry 21, 22, 24, 27, 28 i 29, wszystkie z lutego 1920, cz. I, s. 47–54). Negatywny stosunek Cziczeryna do polskiego projektu układu („Żądania Polski przyobłoczony są w tak grubiańską formę, że to może im tylko zaszkodzić”, notatka z 22 III, nr 33, cz. I, s. 58) skontrował Trocki, zwracając uwagę na niekorzystne ewentualne reperkusje zignorowania go (przypis tamże). Cziczeryn przez cały czas zmierzał do tego, żeby całe odium z powodu wznowienia wojny spadło na Polaków (nr 23, cz. I, s. 45–47 i inne), natomiast Trocki chciał wykorzystać okazję do zakrojonej szeroko akcji propagandowej w całej Europie wymierzonej w Polskę (przypis do nr 29, cz. I, s. 54). Na temat Borysowa jako miejsca negocjacji z Polską są w zbiorze dwa materiały: notatka Cziczeryna z 2 IV i spóźniona notatka Unslichta z 25 IV (nry 36 i 39 cz. I, s. 61 i 66–68); nie wnoszą one istotnych elementów do dotychczasowej wiedzy.

Obraz stanu frontu sowieckiego na Ukrainie, zwłaszcza na odcinku XII armii (wschodnie Polesie i Wołyń) w tygodniach bezpośrednio poprzedzających ofensywę polską można wyrobić sobie na podstawie bardzo interesujących materiałów ogniskujących się wokół raportu członka wojsensiwetu tej armii Mikołaja Murałowa z 17 V; pozostałe — raporty z marca-kwietnia były tylko załącznikami do niego (nry 32, 34, 35 i 40 cz. I, s. 57, 59–60, 65–66 i 68). Sam raport należy do najobszerniejszych materiałów w zbiorze (nr 53, cz. I, s. 93–109), jest bardzo bogaty w szczegóły i zasługiwałby na osobne opublikowanie. Stan XII armii rysuje się w nim jako rozpaczliwy. Murałow z zapiekłą nienawiścią pisze o wołyńskiej wsi ukraińskiej, wśród której jego wojsko zmuszone jest stacjonować i trzymać front. Wystarczy przeczytać jego sugestie co do taktyki odwrotu sowieckiego (s. 99), żeby włosy stanęły dęba na głowie, kiedy wyobrazi się sobie jak zamierzał rozprawić się z ukraińskim chłopstwem. Zarazem Murałow wysoko ocenia bitność polskich żołnierzy i dobry poziom dowodzenia nabyte przez polskich wojskowych w szkole austriackiej i pruskiej; podkreśla „nacionalistyczny entuzjazm”, jakim przepojone jest Wojsko Polskie. Ze swej strony w raporcie z wizytacji Frontu Zachodniego Trocki potwierdza to, co pisze Murałow; sam Front określa jako „najbardziej zaniedbany” (przypis do nru 40, list do F. Sklanskiego z 11 V 1920, cz. I, s. 68–69; por. też jego depeşe do KC z 9 V, nr 50, cz. I, s. 91).

Inna grupa materiałów zbioru ilustruje chaos i zamieszanie wywołane po sowieckiej stronie przez polskie natarcie. Kostiuszko zamieścił chaotyczne decyzje sowieckiego kierownictwa, w tym także Trockiego, zmierzające do odbudowy Frontu; znamionuje je gorączkowość, w zachowaniu się Trockiego można wyczuć wręcz histerię (por. przypis do nru 55

c pożarach na kolei w strefie odwrotu, 2 V, cz. I, s. 113). Morale Armii Czerwonej w owym momencie rysuje się jako niskie, poczynania sowieckiej strony w celu zaryglowania wylomu i osłony od strony Dniepru (nr 42, przypis, Trocki do Siemaszki 25 IV, także do Ciurupy 29 IV, przypis do Eismonta, Milutina, Lenina i Siergieja Kamieniewa z 30 IV, nr 43 tezy Karola Radka z 29 IV z zaleceniami Lenina i Stalina, w przypisie — tezy Trockiego, nr 47 pismo Jewgienija Priebrażenskigo do Lenina z 5 V, nr 48 wytyczne Trockiego dla komitetów gubernialnych i ujezdnych z 8 V, s. 69–89). Tam również badacz znajdzie cały raport o buncie 2 brygady halickiej (nr 38 z 24 IV, cz. I, s. 65–66, także nr 41 Trocki do Lenina o buncie dwóch brygad halickich, s. 69, wzmianka o buncie również w cytowanym raporcie Murałowa z 17 V).

W edycji Kostiuszki znalazł sobie miejsce list gen. Aleksego Brusilowa z 1 V do b. generała Mikołaja Rattela, aktualnie członka Sztabu Generalnego w Moskwie; zaproponował w nim zwołanie przy osobie Wodza Naczelnego (Siergiej Kamieniew) stałej rady doświadczonych wojskowych „w celu szczegółowego rozpatrzenia obecnej sytuacji Rosji i najbardziej celowych środków w obronie przed obcym najazdem”; na pierwszym miejscu wymienił „pobudzanie ludowego patriotyzmu, bez czego nie będzie silnej i bojowej armii” (nr 44, cz. I, s. 74–76). Już 2 maja rada „do walki z ofensywą polskiej kontrrewolucji” pod prezydencją pomysłodawcy stała się realnością (tamże, przypis). Nie oznaczało to przewyżczenia awersji bolszewików do „patriotyzmu ludowego”; wyrazem tego jest skarga Priebrażenskigo na Radka złożona Leninowi z powodu „nie przystojnych” wypowiedzi w takim duchu (nr 47, cz. I, s. 88). Sądząc z protokołu posiedzenia Biura Politycznego z 15 VI nie poprzestano na Brusilowie i mobilizowano ogólny front polityczny przeciw Polakom z udziałem także represjonowanych od lipca 1918 r. lewych eserowców (nr 61, cz. I, s. 121).

Bardzo nieliczne materiały w tym zbiorze pochodzą z dni ofensywy Tuchaczewskiego na Białorusi w maju. Chociaż nie zawierają danych o sowieckich planach operacyjnych, zorientowany czytelnik przy wnikięciu w ich treść może dojść do wniosku — w zestawieniu zresztą z lamentami Murałowa na los jego XII armii pozostawionej swemu losowi — że w toku całej wyprawy kijowskiej Polaków bolszewicy w dalszym ciągu wszystkie świeże siły posyłali na odcinek białoruski frontu polskiego. Być może wydelegowanie przez Biuro Polityczne decyzją z 15 V na front polski Stalina miało na uwadze podreperowanie morale wojsk na odcinku ukraińskim, lecz, jak się zdaje, nie wizytował on nawet odcinka białoruskiego (nr 52, cz. I, s. 93).

Okazuje się, że mianowany dowódcą Frontu Zachodniego w kwietniu Tuchaczewski został tam przyjęty przez sztab nieufnie. Na posiedzeniu w dniu 4 V Biuro Polityczne gwoli uspokojenia jego zastępcy do spraw politycznych Unszlichta poinformowało telegraficznie, że komfront w pełni zasługuje na zaufanie i że należy udostępniać mu wszelkie informacje, niezbędne w dowodzeniu (nr 46, cz. I, s. 86–87). Czyż można się dziwić, że w takim otoczeniu Tuchaczewski tym bardziej starał się podkreślać swą gorliwość bolszewika–neofity i w tym należałoby dopatrywać się genezy jego sławetnego rozkazu z 2 VII z jego szczegółoną stylistyką.

Poprzez Trockiego Tuchaczewski nalegał na dyplomację sowiecką, żeby skłoniła Litwinów do zajęcia Wilna i zneutralizowania Łotyszów, jego armie bowiem powinny być ubezpieczone od tej strony (nr 49, cz. I, s. 89).

Niewątpliwie prawdą jest, że wymierzając 25 IV cios w najsłabsze miejsce frontu sowieckiego Piłsudski uprzedził ofensywę Tuchaczewskiego na Białorusi i wniósł sporo zamieszania po sowieckiej stronie. Zważyć należy jednak, że zajęcie Kijowa było sukcesem pozornym. Jak już wspomniano mimo to bolszewicy nasilili wzmocnienie tylko odcinka

białoruskiego, nie okazując troski o front na Ukrainie. Kto wie, jakby się potoczyły wypadki, gdyby siły polskie zaangażowane w rejonie Kijowa pozostawały w dyspozycji Piłsudskiego wtedy, gdy 14 V Tuchaczewski rozpoczął swoją ofensywę? Z materiałów zbioru wiadomo, że majowa ofensywa Tuchaczewskiego wywołała w Armii Czerwonej znaczny przyływ entuzjazmu, który sowieckie kierownictwo państwowe uznało za „nie dopuszczalny” i nawet poleciło Trockiemu zredagowanie i zamieszczenie w gazetach jawnego apelu w tej kwestii (nr 55, protokół posiedzenia Biura Politycznego z 25 V, cz. I, s. 110–113), a zarazem wysłanie tajnej depechy do narkomów i komitetów gubernialnych partii o sytuacji na froncie polskim. Musiano się czuć wielce niepewnie.

Wymiana pism Trocki–Cziczeryn w dniu 10 VI pozostaje w związku z przygotowywaną sowiecką kontrofensywą na Ukrainie. Adresując list w kopii do Radka, Kamieniewa i Kriestinskiego oraz Kalinina, Trocki pisze: „W gazetach ukazały się informacje, jakoby Polska zwróciła się do Ententy z prośbą o pośrednictwo rozejmowe z Rosją sowiecką”. Sprawdzenia wymagałoby, w której z sowieckich gazet ukazały się takie informacje; zważywszy bowiem bardzo krótki odstęp czasu od momentu przebiccia frontu polskiego przez Armię Konną Budionnego trudno taką informację brać na serio; równie dobrze Trocki mógł rozmyślnie rozpuszczać pogłoski o nie byłych faktach potrzebnych mu w danej chwili. Co innego, gdyby tego dnia ograniczył się do wyrażenia nadziei, że po takim ciosie Polacy lada dzień zaczną błagać trzecie mocarstwa o pośredniczenie. Cziczeryn rewelacje te potraktował z powściągliwością i odrzucił Trockiego kolejną sugestią wszczęcia hałaśliwej kampanii propagandowej przeciwko Francji i Anglii (nr 59 i 60, cz. I, s. 117–120). Pewnie nie wierzył jeszcze w trwałość sukcesu i gotów był zgodzić się na pośrednictwo, z góry więc unikał wszystkiego, co by skomplikowało stosunki z tymi mocarstwami. Dopiero w 10 dni potem napisał do Lenina: „Coraz więcej wskazuje na prawdopodobieństwo otrzymania przez nas wkrótce propozycji pokojowej ze strony Polski” (nr 62, cz. I, s. 121–133) i zasugerował sowieckie stanowisko co do przyszłej granicy z Polską. Okazuje się, że dostrzegał w fakcie pośredniczenia Ententy korzyści dla Sowietów i dlatego sowieckie postulaty dostosowywał do koncepcji granicy wschodniej Polski wypracowanej przez komisję Jules’a Cambona (późniejsza linia Curzona). Trocki jednak nie poniechał swojej idée fixe i po 20 VI spowodował decyzję Biura Politycznego o kampanii propagandowej przeciw Francji i Anglii po swojej myśli (nr 66, cz. I, s. 128–129).

Bardzo przezorny jako dyplomata już w notatce dla Biura Politycznego z 22 VI (nr 64, cz. I, s. 126–127) Cziczeryn zajął się kwestią Galicji Wschodniej w kontekście granicy z Polską. Komisja Cambona wytyczyła ją w kierunku północnym od punktu południowego na górnym Bugu w miejscu, gdzie dawniej przecinała go granica Rosji z Austro–Węgrami. Przestrzegając przed pochopnymi decyzjami napisał: „Bezwzględne wystąpienie w duchu aneksji Galicji Wschodniej byłoby rzeczą nieostrożną. Lepiej zwolnić tempo”. Dlatego sugeruje (wybór decyzji pozostawiając Biuru) zaktywizowanie Galriewkomu jako narzędzia dywersji na obszarze Haliczyzny w ścisłym kontakcie z Rakowskim i jego rządem w Charkowie. „...teraz należy powziąć decyzję, czy możemy tak daleko rozciągnąć sferę naszej aktywności”. Tegoż dnia Biuro Polityczne zatwierdziło jego kompromisowy względem żądań Galriewkomu wniosek „o ostrożnej polityce osłaniającej niepodległość Galicji Wschodniej” (por. też sprawozdanie Zatońskiego z całości poczynań Galriewkomu datowane 23 IX, nr 165, cz. II, s. 59–62). Jak widać skłonność do podzielenia się z Polską ziemiami ukraińskimi miała swe korzenie w tamtych ostrożnych kalkulacjach Cziczeryna; inną koncepcją sowiecką kompromisu z Polakami kosztem Ukrainy i Białorusi było wytargowanie Haliczyzny dla Sowie-

tów za cenę odstąpienia Białorusi. Rozbiór tych ruskich ziem w traktacie ryskim uwarunkowany więc był w równym stopniu interesami Rosji sowieckiej jak i polskich endeków.

Mało dotąd wiadomo o kursie represyjnym CZEKA wobec Polaków w Sowietach. W zbiorze jest kilka materiałów na ten temat. We wzmiankowanym już raporcie z 17 V Murałow odsądzał od czci i wiary kolejarzy Polaków, sugerując iż są oni agentami polskimi. Podczas kontrofensywy sowieckiej na Ukrainie Dzierżyński polecił w dniu 26 VI swemu zastępcy w tych służbach Ksenofontowi, żeby Polaków osadzać w obozach koncentracyjnych nie jako zakładników, lecz jako podejrzanych „o wspomaganie walczących z nami ( w formie szpiegostwa, sabotażu, wysadzania w powietrze itd.)”, zaś 1 VII zarządził, by Gubczeka zewidencjonowały ogół księży katolickich i wzięły ich pod obserwację; we współdziałaniu z kontrwywiadem miano podstawić księżom agentki jako „gorliwe katoliczki” zgłaszające się do spowiedzi, żeby „przeniknąć do księżowskiej konspiracji” (nr 65, cz. I, s. 127–128). Można tylko dociekać, czy dopiero wtedy zaczęły się takie szykany i prowokacje? Wszak od przewrotu bolszewickiego minęło już dwa lata i prawie osiem miesięcy, niewiele mniej od utworzenia CZEKA. Swoistym ukoronowaniem tego represyjnego kursu stało się wysiedlanie co najmniej od sierpnia 1920 polskiej ludności ze strefy przyfrontowej na wschód. Informacje o tym pochodzą zaledwie z dwóch notatek — jedna pióra Budkiewicza, polskiego bolszewika ze sztabu Frontu Zachodniego z Drybina, do Dzierżyńskiego w Białymstoku datowana 18 VIII (nr 127, cz. I, s. 200–201); okazuje się, że sowietci mieli już kłopoty z nadmiernymi skupiskami wysiedlonych Polaków w różnych miejscowościach na Białorusi, więc kontrwywiad zamierzał odesłać ich wszystkim Polriewkomowi czyli w kierunku zachodnim. W odpowiedzi już następnego dnia (19 VIII) Dzierżyński (notatka druga) zarządził wstrzymanie przedsięwzięcia (nr 130, cz. I, s. 204).

Materiały o negocjacjach rozejmowych są poprzedzone notatkami i depeszami sowieckich leaderów w związku z notą Lorda Curzona. Ścierają się w nich ze sobą różne koncepcje taktyczne, zaś afera z Polriewkomem w ich świetle zakrawa na konsekwencję tej noty. W jej kontekście Trocki pisał: „Polska jest państwem niepodległym, a myśmy nigdy nie czynili zakusów na jej nietykalność. Zgadamy się na pośrednictwo Anglii i gwarantujemy nietykalność granicy polskiej w takiej wersji jak ją określili Sprzymierzeni, nie przesądzając definitywnie kwestii, ponieważ wiąże się z tym samookreślenie narodów” (nr 69 depesza z 13 VII, cz. I, s. 132). Stanowisko przeciwstawne — sowietyzacja Polski, chociaż rozmaicie motywowana, jest reprezentowane przez Lwa Kamieniewa i Iwara Smiłgę, zastępcę członka KC bolszewików i członka riewwojensowietu Frontu Zachodniego. Kamieniew uważał, że sowietyzacja jest jedynym sposobem zapobieżenia nowej wojnie z Polską, która w przeciwnym razie wybuchnie wiosną 1921 r. na podłożu niezadowolenia z granicy opartej na linii Cambona–Curzona; „ponieważ jednak obecnie weszła w grę nowa okoliczność, nasza taktyka powinna stać się «wilsonowską», czyli trzeba rozbić Polskę i na długo uczynić ją bezsilną, pojmując rozejm w taki sposób, jak Ententa pojmowała zawieszenie broni z Niemcami” (nr 70 notatka z 13 VII, cz. I, s. 134). Natomiast Smiłga zalecał wprost: „Wojny z Polską nie kończyć, dopóki nie wywalczymy Sowieckiej Polski lub co najmniej dostatecznych gwarancji trwałego pokoju” (nr 73 notatka dla KC z 14 VII, cz. I, s. 141). Cziczerin, zwolennik bezpardonowego rozgromienia Polski siłami Czerwonej Armii, przestrzegał jednak przed sowietyzacją: „Sowietyzacja Polski z pomocą moskalskich bagnetów byłaby awanturą” (nr 68, notatka z 13 VII, s. 131). Obradujące 16 VII plenum KC zaaprobowало stanowisko Lenina z punktem 1 w brzmieniu: „Pomóc proletariatu i masom pracującym Polski uwolnić się od obszarników i kapitalistów” (nr 74, cz. I, s. 142), a więc sowietyzacja bez używania tego słowa. Decyzja o utworzeniu osobnego Biura KC RKP do kierowania robotą partyjną „w tych

miejscowościach Polski, które z powodów strategicznych zostaną zajęte przez Armię Czerwoną” zapadła 19 VII; Biuro to miało skład personalny taki jak późniejszy Polriewkom, tyle że na czele stał Dzierżyński (nr 75, cz. I, s. 143–144). W dniu 23 VII bolszewickie Biuro Polityczne zatwierdziło wszakże skład Polriewkomu, ale już z Marchlewskim w tej roli (nr 78, cz. I, s. 149); jego członkowie, w tym wypadku jako Polbiuro przy KC RKP, tegoż dnia sformułowali koncepcję programową sowieckiej rewolucji w Polsce (nr 77, cz. I, s. 147–149), zaś 29 VII sowietyzacja Polski jest już głoszona jako formalna doktryna i jako główne i jedyne zadanie Polriewkomu; to Polriewkom zawiadomił teraz o tym KC RKP (nr 82, cz. I, s. 153–154).

W świetle powyższego wydaje się, że eksponowanie w polskich opracowaniach tej wojny sławetnego rozkazu Tuchaczewskiego z 2 VII jako miarodajnej wykładni sowietyzacji i sowieckich celów wojny prowadzi niestety do uproszczonych wyobrażeń, chociaż enuncjacje Lenina z tych dni niejako uwierzytelniają tamte słowa dowódcy Frontu Zachodniego. Po 12 VII Lenin napisał do Sklanskiego: „Jeżeli z wojskowego punktu widzenia jest to możliwe, bo Wrangla pobijemy i bez tego, to z politycznego rzeczą arcyważną jest by dobić Polskę” (nr 107 przypis, cz. I, s. 179–180). Chodzi więc najbardziej o rozprawienie się z Polską; słowa o sztandarze rewolucji światowej w rozkazie Tuchaczewskiego należałoby uznać tylko za ozdobnik ideologiczny i wyraz neofickiej gorliwości tego dawniej oficerka carskiego, a teraz sowieckiego komandira i bolszewika, co chwilowo uchodziło mu na sucho. Przeciwnicy politycznego awanturnictwa wśród bolszewików byli wówczas za bardzo zajęci, żeby na to reagować.

Najwięcej materiałów w tej części dzieła dotyczy rokowań rozejmowych w Mińsku. Zaczyna je decyzja Biura Politycznego na posiedzeniu z 23 VII w punkcie 7 porządku dziennego, żeby Cziczierin wystosował do Władysława Grabskiego odpowiedź na jego notę, zaś kanałami dowództwa frontowego deposesz do polskiego generała Rozwadowskiego o gotowości strony sowieckiej wysłania na rozmowy rozejmowe z Polską swoich przedstawicieli (nr 78, s. 149). Same rozmowy znane są z pamiętników osób uczestniczących w nich. W świetle materiałów zawartych w zbiorze przewija się ciągle wątek galicyjski: w dniu 10 VIII Stalin wystąpił z wnioskiem, by posłać do Mińska na negocjacje z Polakami również przedstawicieli Galriewkomu. Chytry Cziczierin nie sprzeciwił się temu, lecz zasugerował, by wydelegowany przez tę instancję Michał Baran pozostawał w Mińsku niejako w odwodzie do czasu, kiedy „jego udział w konferencji stanie się potrzebny”. Lenin jednak zdecydował, żeby całe to przedsięwzięcie odłożyć na później (nr 105, cz. I, s. 178). Nieco nowych danych dostarczają materiały zbioru w kwestii szykan wobec polskich przedstawicieli, jakie strona sowiecka z woli Trockiego zaczęła stosować po bitwie warszawskiej podczas odwrotu Armii Czerwonej (nr 128, notatka Trockiego z 19 VIII, cz. I, s. 201; nr 142, deposesza Trockiego z 2 IX w sprawie obecności polskich przedstawicieli na nabożeństwie w kościele katolickim w Mińsku, nr 142, cz. II, s. 91 oraz nr 145 wniosek datowany 6 IX o ukaranie za to Daniszewskiego, Smidowicza i Smitgi; tamże — informacja o aresztowaniu biskupa Łozińskiego, cz. II, s. 12–13). Zestaw ten uzupełniają materiały o rozkazie Riewwojensowietu Frontu Zachodniego, w którym oskarżono en bloc wszystkich polskich przedstawicieli w Mińsku o szpiegostwo. Cziczierin jako autora tego rozkazu wymienił Smitgę, zaś Leninowi zadał pytanie: „czy rozmowy mają być przerwane, czy też należy powstrzymać się od wypadków pozostających w sprzeczności z elementarnymi wymogami prowadzenia negocjacji” (nr 135, notatka z 23 VIII, cz. I, s. 207–209). Rozkaz został decyzją Riewwojensowietu Republiki z 23 VIII odwołany, z tym, że 25 VIII Sklanski zalecił dowództwu Frontu, żeby dokonano tego



w taki sposób, aby rzecz nie nabrała rozgłosu. Wkrótce potem rozmowy przeniesiono na neutralny grunt — do Rygi.

Do mało znanego wątku w tej wojnie należą sprawy niemieckie. W edycji Kostiuszki mowa o nich w paru materiałach, aczkolwiek nie da się na takiej podstawie wyrobić sobie obrazu całości kwestii. Jeszcze w dniu 4 VI na wiadomość, że Polacy przerzucili na front z Sowietami świeże dywizje znad granicy niemieckiej, Biuro Polityczne doszło do wniosku, że pewnie „między rządem Eberta–Bauera–Scheidemanna a rządem Piłsudskiego doszło do porozumienia” — w takim sformułowaniu wyczuwalny jest sposób myślenia Trockiego (nr 58, cz. I, s. 115–116). Obawy tego rodzaju rozproszyły się z czasem, kiedy Armia Czerwona zbliżała się do Warszawy. 14 VIII, tuż przed przeważeniem się losów bitwy warszawskiej, Trocki domagał się, aby rozpowszechnić wśród ludności w Prusach Wschodnich odezwę, w której wyjaśnione będzie sowieckie stanowisko co do Polski i skomentowane zostaną polskie roszczenia terytorialne wobec Rosji, a także znajdzie się wezwanie, żeby nie przepuszczono przez Niemcy wojska ani zaopatrzenia materiałowego do Polski (nr 113, cz. I, s. 187). Ważniejsze materiały dotyczą ekspedycjonowania na Front Zachodni i tylko można komunistów niemieckich (nr 103, protokół Biura Politycznego z 10 VIII, cz. I, s. 176–177), 15 VIII z Białegostoku Dolecki informował kierownictwo WCZK w Moskwie o ich przybywaniu nie tylko do tego miasta, ale i do Łomży, nie kryjąc się z zaniepokojeniem z tego powodu (nr 125, cz. I, s. 198–199). Zapewne z obaw na tym tle wzięły się naciski ze strony polskich bolszewików aby przy Polrewkomie utworzyć wywiad na Niemcy (nr 109, cz. I, s. 108 i nr 131, depeza Dzierżyńskiego do szefa sztabu Frontu Zachodniego Schwarza w Mińsku z 19 VIII w tejże sprawie, cz. I, s. 204–205). Zarazem Karol Radek w depezy z 15 VIII domagał się od Lenina przysłania do Berlina niemieckich komunistów „na potrzeby formacji niemieckich”, których zalecał rekrutować spośród „syberyjskich Niemców” (może chodzić o wypuszczonych z obozów jeńców z Wielkiej Wojny, nr 118, cz. I, s. 192–193). Są także wzmianki o formacjach niemieckich w składzie Frontu Zachodniego. Niemiecki wątek zamyka w edycji depeza ówczesnego pełnomocnika narkomindiełu w Berlinie Wiktora Koppa do Cziczierina z 6 IX o czerwoarmistach internowanych w Prusach; informuje on też o jednym incydencie granicznym zawinionym przez Polaków w pościgu za Armią Czerwoną, jednak wyklucza ich współpracę z Niemcami i informuje, że rząd niemiecki zamierza wydać Rosji i Polakom po 2500 ludzi spośród internowanych (nr 147, cz. II, s. 14–15). Nie wyjaśniono kogo konkretnie miano wydać Polsce.

Kwestia Polrewkomu jest w miarę pełnie ujęta w opracowaniach sprzed 1989 r. Wśród ciekawych materiałów edycji na ten temat na pierwszym miejscu należy wymienić datowane na wrzesień ogólne sprawozdanie Marchlewskiego z istnienia i funkcjonowania Polrewkomu (nr 171, cz. II, s. 69–82), ponadto jego notatkę z 14 VII z postulatem przyłączenia do sowietyzowanej części Polski powiatów sokólskiego, białostockiego i bielskiego (nr 72, cz. I, s. 140–141). Wygląda na to, że chodziło o odzyskanie dla Polski obwodu białostockiego, jaki w 1807 r. Napoleon odstąpił Rosji na mocy traktatu pokojowego w Tylży. Polrewkom w piśmie do sztabu Frontu Zachodniego z 4 VIII poinformował, że powiaty te pozostają w jego gestii, co oznaczało chyba, że Moskwa wyraziła już na to zgodę (nr 91, cz. I, s. 165–166). Wszystko to sprawia takie wrażenie, że granica PRL na tym odcinku wytyczona została na przełomie lipca i sierpnia 1920 r. w Moskwie i w Białymstoku.

Z materiałów edycji wynika, że o poczynaniach Polrewkomu Lenin był na bieżąco informowany, że zlecał mu pewne zadania i czynił własne sugestie co do jego linii politycznej (nr 92, zapis rozmowy Polrewkomu z Budkiewiczem, cz. I, s. 166–167). Polrewkom usiłował doprowadzić do poszanowania swoich kompetencji przez wojsko na obszarze zastrzeżonym

dla siebie — 13 VIII Dzierżyński domagał się podporządkowania Polriewkomowi funkcjonariuszy kontrwywiadu Frontu na całym tym terenie, żądał wzmocnienia zwalczania przestępczości żołnierstwa Armii Czerwonej (wobec ludności cywilnej), ale równocześnie musiał prosić o wzmocnioną ochronę Polriewkomu (nr 106, 108, 111). Z Moskwy otrzymywano instrukcje w sprawie szerszenia dywersji w Wojsku Polskim, m.in. 10 VIII Lenin przekazał Dzierżyńskiemu radę Stalina, żeby tworzyć w nim sowiety; 11 VIII Dzierżyński zameldował, że w tej sprawie wydano już tajny rozkaz (nr 104, cz. I, s. 177). Poza materiałami o formowaniu polskiej Armii Czerwonej obraz Polriewkomu dopełniają pewne materiały ze szczegółami na temat niefortunnego wyjazdu Dzierżyńskiego, Marchlewskiego and Co do Warszawy, „żeby zapobiec rozgardiaszowi” (nr 188, depesza Radka do Lenina z 15 VIII, cz. I, s. 192–193).

Zwrot sytuacji w skutkach uderzenia znad Wieprza i przegrania przez Armię Czerwoną bitwy warszawskiej odzwierciedla się w obrazie panicznej ucieczki bolszewików i zrywu powstańczego ludności w okupowanej części kraju. Wydawca powołuje się na notatkę Lenina do Sklanskiego, którą w pełnym wydaniu jego dzieł datowano „nie wcześniej niż 14 VIII”, gdy w rzeczywistości mogła ona powstać dopiero po 16-tym. Brzmi ona: „Wódz Naczelny [Siergiej Kamieniew — dop. mój A.A.] niech nie waży się denerwować. Jeżeli wojskowa dykasteria lub Wódz Naczelny nie wyrzekają się zdobycia Warszawy, to trzeba ją zdobyć (podajcie, jakie są potrzebne po temu środki ekstra?). Mówienie o przyspieszeniu rozejmu, kiedy nieprzyjaciel naciera to idiotyzm. Skoro Polacy przeszli do ofensywy na całej linii, nie trzeba kwękać (jak Daniszewski), gdyż to śmieszne. Należy obmyślić kontrposunięcie: środki wojskowe (obejście, odwlekanie wszelkich negocjacji itp.)” (W. I. Lenin, PSS, t. LI, s. 260).

Paniczny odwrót Armii Czerwonej i antybolszewicki zryw ludności ilustruje depesza Radka do Dzierżyńskiego z 18 VIII (dotyczy Siedlec) (nr 129, cz. I, s. 202–203) i Grigorija Piatakowa do bolszewickiego KC z 29 VIII (nr 138, cz. II, s. 5–6). Wymowna jest też depesza Unslichta żądającego wyekspediowania do Gdańska komunistów–Anglików, żeby tam agitowali angielskich żołnierzy (nr 134, cz. I, s. 207). Kilka innych depesz (nr 139, 143 i 144, cz. II, s. 3, 9–12) to meldunki o ewakuowaniu z Białostoczczyzny riewkomów, czyli zwijanie agend Polriewkomu w terenie. Tutaj także plasują się omówione już rozkaz Smitgi i przymusowe wysiedlenia Polaków.

Kilka materiałów sprzed bitwy nadniemeńskiej ilustruje wysiłki sowieckie, żeby odbudować agendy swojej władzy na nowym zapleczu frontu (dotychczasowe pewnie się już „ewakuowały”); tu należy też protokół narady przedstawicieli instancji wojskowych w tej sprawie w Lidzie 11 IX (nr 153, cz. II, s. 32–42). Dopiero potem pojawiają się materiały związane z sytuacją na froncie, lecz dotyczą końca działań wojskowych: depesza Rakowskiego do Trockiego z 22 IX o pozostającym w cieniu bitwy nadniemeńskiej przełamaniu frontu sowieckiego w rejonie Kowla i beczynności Konarmii, a potem o panice całej 44 dywizji na widok, że wycofuje się ona w głąb sowieckiego obszaru (nr 162, cz. II, s. 53). Końcowy akord okresu walk to depesza Cziczierina do Joffego z 7 X o opuszczeniu Mińska przez siły Frontu Zachodniego i ponownym jego zajęciu (nr 176, cz. II, s. 86).

Wszystko to są jednak tylko fragmenty i strzępy dokumentacji sowieckiej z roku 1920. Jedynie rokowania w Rydze, zarówno rozejmowe jak i pokojowe przez pryzmat depesz Joffego i Cziczierina zostały zaprezentowane w zbiorze w bardziej kompletnej postaci. W wypadku rokowań rozejmowych są to trzy numerowane od 1 do 3 raporty Joffego z 22, 29 IX i 3 X, zapis telegraficznej rozmowy jego z Cziczierinem 22 IX i depesze Cziczierina z wytycznymi z 30 IX, 2, 5, 7 i 8 X; do tego należy dodać notatkę Cziczierina dla Lenina z 28 IX, fragmenty protokołów posiedzeń Biura Politycznego z 9 X i Orgbiura z 15 X oraz stenogram posiedzenia II Nadzwyczajnej sesji WCiK-u z 23 X poświęconej ratyfikacji układu i kilka innych. Ocena

warunków rozejmu przez Rakowskiego zawiera się w jego depeszy do Trockiego, Cziczierina i S. Kamieniewa z 24 X (nr 187, cz. II, s. 111).

Z ponad miesięcznego okresu między podpisaniem preliminarzy pokojowych (rozejmu) w Rydze a przystąpieniem do rozmów pokojowych (17 XI) pochodzą materiały, głównie depesze Cziczierina do Joffego z 2, 4, 5 i 9 XI, dotyczące kwestii Petlury i Bułak–Bałachowicza, patronując którym strona polska poważnie narusza warunki układu. Wszakże sowiecka strona nie kwapi się do jakichkolwiek retorsji, a nawet zachowuje się bardzo powściągliwie w sprawie zajętego przez Żeligowskiego Wilna. Klucz do zrozumienia tej taktyki badacz znajduje w notatce sowieckiego Wodza Naczelnego S. Kamieniewa z 12 X (nr 181, cz. II, s. 89–92), który rozważywszy możliwe warianty dalszego postępowania Sowietów opowiedział się za pilnym rozgromieniem sił gen. P. Wrangla na Krymie. Sprawa Żeligowskiego, a raczej tzw. Litwy Środkowej, stała się przedmiotem intensywnej wymiany poglądów po stronie rosyjskiej dopiero po wszczęciu w Rydze negocjacji pokojowych. Ale i wtedy chodziło nie o Wilno, ale o kwestię „korytarza polskiego” — tak w 1920 r. określano wschodnią część Wileńszczyzny między linią frontu a demarkacyjną linią Focha, oddzielającą Polskę od Litwy. Strona sowiecka była początkowo zainteresowana w posiadaniu styku bezpośredniego z Litwą prawdopodobnie w celu korzystania z tranzytowych połączeń kolejowych z Prusami Wschodnimi. Rozważano ewentualną wymianę terytoriów — „korytarz” w zamian za spory obszar na Wołyniu wschodnim wokół Słucka (propozycja Kwiringa). Przeważało jednak stanowisko Cziczierina. Skoro Wilno w skutkach obecności tam wojska Żeligowskiego pozostanie polskie, więc uzyskanie terytorium „korytarza” dla Sowietów i tak nie zmieni stanu rzeczy i nie jest konieczne (p. depesza Cziczierina do Joffego z 24 XI, nr 201, cz. II, s. 122). Zapis protokołu Biura Politycznego KC RKP z 27 XI jest na tyle niejasny, że nie da się orzec, czy aprobata stanowiska Cziczierina w p. 5 dotyczyła tej właśnie sprawy (nr 204, cz. II, s. 124–125); w zbiorze o „korytarzu” po raz ostatni mowa jest w depeszy Cziczierina do Joffego z 25 XI jako o kwestii jeszcze w Moskwie nie rozstrzygniętej; tam znajdujemy argument przeciwko wymianie: „chodzi o to, że (Słuck) to na Wołyniu najbogatsze miejsce obfitujące w cukier, którego oddanie byłoby wielką stratą” (nr 203, cz. II, s. 123–124). Cała sowiecka taktyka w kwestii Wileńszczyzny ostatecznie sprowadziła się do uniknięcia międzynarodowego nadzoru, przede wszystkim — obecności międzynarodowych oddziałów wojskowych; ich obecność, pisał 4 XII Joffe, zostanie wykorzystana na rzecz Polski (nr 209, cz. II, s. 235). 3 II 1921 stanowisko Cziczierina było już definitywnie sprecyzowane: w myśl traktatu preliminarijnego kwestia przynależności Wilna do Polski lub Litwy może być rozstrzygnięta wyłącznie przez te dwa państwa... wysłanie ententowego lub międzynarodowego oddziału do Wilna stanowiłoby naruszenie artykułu I traktatu rozejmowego. Nie uważamy za możliwe przystać na to” (nr 230, cz. II, s. 190).

W zbiorze zamieszczono łącznie dwanaście raportów Joffego z Rygi — z 27 i 30 XI, z 4, 5, 6, 11 i 27 XII, z 6 i 31 I 1921, z 21, 25 i 28 II; niektóre są numerowane (kontynuacja raportów z negocjacji rozejmowych); depesz Cziczierina do Joffego jest dwadzieścia jeden z okresu 27 XI–26 II. Luki w raportach Joffego są niewielkie, nie da się orzec na ile kompletne są depesze Cziczierina. Z tekstów można wnioskować, że także Joffe wysyłał depesze, lecz takowych w zbiorze brakuje. Mimo wszystko badacze otrzymują pokaźny zestaw ważnych materiałów źródłowych, który można uznać za najbardziej w tym zbiorze wartościowy.

W okresie negocjacji na sowiecki rząd wywierane były naciski z zewnątrz, aby przewlekać rozmowy. W dniu 13 XII Stanisław Bobiński z Polbiura przysłał Leninowi list Adolfa Warskiego datowany 2 t.m., w którym przestrzegał on sowiecki rząd w związku z oczekującym Polskę plebiscytem na Górnym Śląsku (20 III 1921): „Polska chce przystąpić do

(plebiscytu) jako państwo pokojowe i tym pozyskać sobie Górnoszlązaków, których od niej odpycha nieustająca wojna w Polsce. Potem Piłsudski, mając armię i węgiel z Górnego Śląska, znowu uderzy na Mińsk i Kijów”. Polska — konkludował — „czy to w ręku Piłsudskiego jak dotąd, czy endeków zawsze będzie prowadzić awanturniczą politykę zagraniczną” (nr 208, cz. II, s. 133). Podobnej argumentacji użył inny bolszewik Stanisław Łapiński (Lewinson) (nr 212, cz. II, s. 142). 24 II 1921 na plenum KC RKP rozpatrywano sugestie „osób związanych z niemieckim rządem”, by odwlec moment zawarcia układu do zakończenia plebiscytu na Górnym Śląsku; postanowiono: „Sugestie uchylić, tow. Cziczereinowi polecić, by poczynił kroki w celu przyspieszenia zawarcia pokoju z Polską” (nr 244, cz. II, s. 202–203).

W świetle materiałów zbioru Cziczerein był rzecznikiem przyspieszenia rozmów z kilku powodów: żeby rozmiękczyć stanowisko polskie, żeby skłonić stronę polską do ustępstw w spornych kwestiach (nr 213, depesza z 10 XII, cz. II, s. 146), żeby wyłuskać Polskę ze związków z Ententą (nr 214, depesza z tegoż dnia cz. II, s. 147). Upominał Joffego, kiedy nabral podejrzeń, że uważa on zerwanie rokowań za możliwe („Już samo tylko takie założenie przekreśla naszą pozycję na rokowaniach pokojowych”, nr 220, 21 XII, cz. II, s. 155–156), dementował stanowczo pogłoski (nr 227, 31 XII, cz. II, s. 170–171).

Taktykę negocjacyjną strony sowieckiej w Rydze zreferował Leninowi Julian Leszczyński we „wnioskach” tez „O taktyce rokowań pokojowych z Polską”, datowanych w Rydze 29 XII (nr 224, cz. II, s. 167–168). „Zobowiązania (Rosji Sowieckiej) w traktacie rozejmowym wzięte łącznie i z osobna są tak duże, że my ze względu na obiektywny stan rzeczy (kryzys przemysłu i transportu, brak samochodów i parowozów, wielkość zapasu złota itp.) nie bylibyśmy w stanie ich wypełnić... Uchylając się od dalszych ustępstw (w dziedzinie reewakuacji, granic itp.) powinniśmy powstrzymać się od wojskowej agresywności, dopóki nie wymaga tego konieczność”. Spraw spornych było zaś dużo, w dodatku w różnych dziedzinach: dobra kultury, reewakuacja przemysłu, zwrot należnych Polsce kapitałów itd., obok tego żądanie Rosji, żeby Polska partycypowała w jej długach, kwestia koncesji leśnych dla Polski na Białorusi itp. Jeden z materiałów — depesza Cziczerein do Joffego z 21 I 1921 — dotyczy kwestii białoruskiej jako politycznej; informuje on przewodniczącego delegacji sowieckiej, że w Mińsku, gdzie obraduje komisja terytorialna, Polacy ignorują Białoruś Sowiecką, a w kwestii likwidacji Rady Białoruskiej ich odpowiedzi są wymijające (nr 236, cz. II, s. 185).

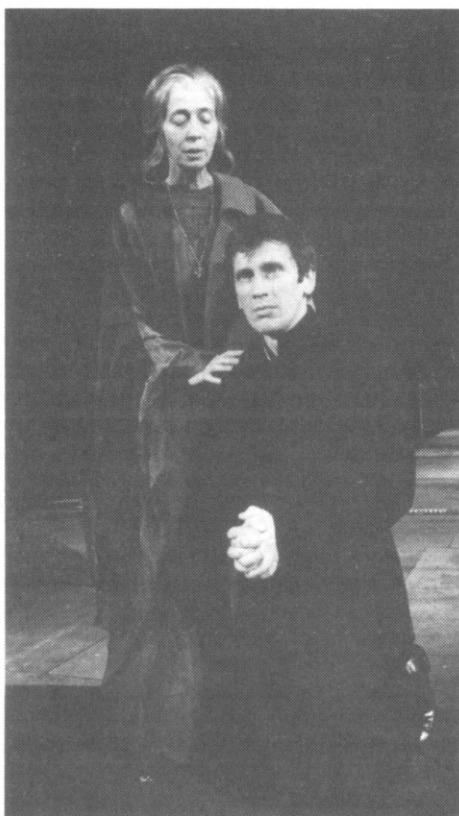
Osobny wątek w materiałach zbioru to jeńcy wojenni. Temat ten pojawia się już w związku z rozmowami w Mikaszewiczach; wtedy uzgodniono wymianę internowanych cywilów. Sprawa jeńców nabrała znaczenia dopiero po sukcesie wyprawy kijowskiej Piłsudskiego. Polscy bolszewicy dostrzegali w masie jenieckiej zasoby ludzkie do pozyskania i materiał dla zaciągu do polskiej armii czerwonej. W czerwcu Marchlewski z Edwardem Próchniakiem odbyli podróż inspekcyjną po obozach i sporządzili obszernie memorandum na ten temat, datowane 21 VI (przypis ad nr 63, cz. I, s. 123–126), zaś Marchlewski skierował główne postulaty do Lenina (nr 63, cz. I, s. 123). Były one następujące: odseparowanie szeregowców Wojska Polskiego od oficerów i internowanych cywilów, także od „białych” jeńców rosyjskich, polepszenie ich warunków bytowych, oddanie spraw jenieckich w gestię instancji wojskowych i powierzenie obróbki ideologicznej polskim bolszewikom. Z przytoczonych w przypisach danych liczbowych można dowiedzieć się, że w dniu 1 XII 1920 jeńcy–Polacy przebywali w 39 obozach i miało ich być 24 tysiące; jednakże do dnia 1 VI 1921 repatriowało się do Polski przez Baranowicze i Równe aż 54 332 (przypisy do nr 210, cz. II, s. 141). Tej zaskakująco wysokiej różnicy redaktor zbioru nigdzie nie skomentował.

W zbiorze znalazły się także interesujące materiały dotyczące jeńców sowieckich w Polsce. Są to dwa sprawozdania YMCA z wizytacji obozów w Dąbiu 10–11 IX 1920 (nr 151, cz.

II, s. 29–30) i w Strzałkowie 19 IX (nr 160, cz. II, s. 48–51); sprawozdanie Stefanii Sempolowskiej jako pełnomocnika Rosyjskiego Czerwonego Krzyża dla Marchlewskiego z 25 X o sytuacji sowieckich jeńców w Polsce (nr 189, cz. II, s. 112–115). 15 X datowane jest pismo szefa Biura Jenieckiego w Berlinie A. Feinsteina o jeńcach sowieckich w Polsce, w którym wymienia on ich ogólną liczbę w 6 obozach — 68 tysięcy (nr 184, cz. II, s. 95–96). Dane liczbowe o repatriacji jeńców sowieckich z Polski w tymże przypisie nie wykraczają poza czerwiec 1921. Obecnie w statystycznej publikacji rosyjskiej pt. *Klauzula tajności anulowana* znajdują się dane o repatriacji na 21 XI 1921: do tego momentu do Rosji miało wrócić 75 699 czerwonoarmistów z polskiej niewoli i 40 986 z internowania w Niemczech (*Grif siekrietnosti sniat. Potieri woorużennyh sił SSSR w wojnach, bojowych diejstwijach i wojennych konfliktach. Statistyczeskoe issledowanije*, Moskwa 1993, s. 34). (O internowanych w Niemczech istnieje kilka opracowań — Mikołaj Szilincew, *Stranicy proletarskoj solidarnosti. K istorii intiernirowanija niekotorych czastiej Krasnoj Armii w Giermanii w 1920 g.*, Kiszyniów 1984 i niemieckojęzyczne artykuły Johanna Zelta i Hansa Hübscha w czasopismach i zbiorach studiów historycznych wydanych w NRD w 1967 r.).

W przeglądzie zawartości edycji Kostiuszki pominięto szereg spraw szczegółowych, niekiedy bardzo ciekawych, ale mniej istotnych dla zrozumienia całości zagadnienia tamtej wojny. Do wskazanych na początku niedostatków tego dzieła należy też dodać brak indeksu i bardzo niepełny wykaz skrótów spotykanych w publikowanych materiałach. Bardziej niż zgrabna oprawa introligatorska książki i ponad wszelkie precedensy niski nakład pozwalają jednak żywić nadzieję, że Instytut Słowianoznawstwa i Bałkanistyki uzna tę edycję za wydanie prowizoryczne i za test sondażowy na zapotrzebowanie, po czym przygotuje z najwyższą starannością poprawną edycję tych samych materiałów, żeby badacze mogli korzystać z nich z pełnym zaufaniem.

*Semper*



**KAZIMIERZ  
BRAUN**

# **TEATR POLSKI 1939–1989**

**OBSZARY WOLNOŚCI — OBSZARY ZNIEWOLENIA**